



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

ŻYCIE

00-140 Warszawa
Al. Solidarności 117

39

Nr

16 - 02 - 98

z dr.

Słoneczna „Zemsta”

Sobotnia, bardzo uroczysta premiera „Zemsty” w Teatrze Polskim zbiegła się z jubileuszem 85 lat tej sceny. Przedstawienie Andrzeja Łapickiego stało się nawłazaniem do najwspanialszych lat teatru przy ulicy Karasla.

W przedpremierowych wywiadach Andrzej Łapicki zapowiadał „Zemstę” – cudowną zabawę humorem i językiem Fredry. Oklaski po każdej niemal scenie i owacja po przedstawieniu były dowodem dotrzymania przezeń słowa. „Zemstę” interpretowano już na najróżniejsze sposoby. Realizatorzy podążali tropem Boya, który wykazał, że Fredro uśmiecha się tak naprawdę dość krzywo, a jego bohaterowie są antypatyczni. Wiele lat temu Zygmunt Hübner pokazał próby do „Zemsty”, czyli zabawę teatrem. Łapicki w swoim przedstawieniu proponował podróż do źródeł, przedstawienie zrobione „po bożemu”. To przedstawienie nie ma jednak nic wspólnego z „muzeum”, którym to mianem określa się czasem Teatr Polski. Okazało się, że tradycyjne podejście do tekstu Fredry jest bardzo odświeżające. Dawno nie słyszeliśmy w teatrze tak precyzyjnie podanego fredrowskiego wiersza, ze wszystkimi niuansami wersyfikacyjnymi, w które wpisane są przecież komiczne efekty.

„Zemsta” w interpretacji Łapickiego jest przede wszystkim pogodną komedią. Cześnik Daniela Olbrychskiego zaskakuje w tym przedstawieniu szerokim gestem, witalnością i młodzieńczością. Nie ma w sobie nic z zaciętrzewionego starca o cholerycznym temperamencie. Aktor ozdobił swoją postać pewnym charakterystycznym rysem – lekkim zaciąganiem, przypominającym, że jesteśmy pod Lwowem. Rzęsiste oklaski zbierał w trakcie przedstawienia Damian Damiński za rolę Papkina. Należy ona jednak do nieco innego porządku teatralnego. Jakby w nieustannym ukłonie, prostująca się czasem w postawie

„na baczność”, wspinająca się na czubki palców, by dodać sobie postury i znaczenia postać to figura rodem z farsy, na granicy przesady, na całe szczęście bez aktorskiej łatwizny.

Przyzwyczajaliśmy się do szkicowego zaledwie traktowania Klary i Wacława oraz Podstoliny. W przedstawieniu Andrzeja Łapickiego są to postaci z krwi i kości. Podstolina Grażyny Barszczewskiej to wytrawny gracz, osoba zaprawiona w miłosnych bojach, wykorzystująca sposobną okazję, by po latach przypomnieć sobie pikantne szczegóły romansu z Wacławem. Ten zaś w interpretacji Piotra Bąka nie jest mdłym amantem, potrafi kierować wydarzeniami, przejmować inicjatywę. Sekunduje mu pełna temperamentu Klara w interpretacji Izabeli Bukowskiej. Ci młodzi aktorzy są nadzieją na przetrwanie fredrowskiego stylu. Postać Dyndalskiego grywano zwykle jako sklerotycznego niedosłyszającego staruszka. Wiesław Michnikowski proponował inną, bardzo szczęśliwą interpretację. Ten Dyndalski to staruszek, który widział już niejedno i obserwuje szaleństwa świata z rozbawieniem. W słynnej scenie pisania listu wybuchy gniewu Cześnika przyjmuje raczej ze zdziwieniem, że takie drobiazgi jak kleks albo niezbyt szczęśliwy krój literki B mogą kogoś tak zirytować.

To znakomite role, ale bohaterem wieczoru w Polskim jest Ignacy Gogolewski. Jego Rejent to majstersztyk. W rozmowie w jego głosie brzmie pokora, cicha rezygnacja. Ten ton zmienia się nie do poznania, gdy Rejent wie, że nikt go nie słyszy. W jego monologach pobrzmiewa chłodna groźba. Gogolewski stworzył postać, która pod pozorami ułomności skrywa bezwzględność i brutalność. Rozkoszą jest słuchanie, jak po mistrzowsku podaje Gogolewski wiersz Fredry.

W premierowy wieczór widzowie nagrodzili też oklaskami świetną scenografię Łucji Kossakowskiej, która proponowała dekoracje przesycone światłem, nawiązujące do radosnej tonacji całego przedstawienia.

„Zemsta” w Teatrze Polskim jest przedstawieniem, które jeszcze raz pokazuje, że tradycja nie zawsze musi kojarzyć się z muzealnym kurzem i solenną nudą. Od wielu lat toczy się dyskusja, jakim repertuarem powinien stać Teatr Narodowy. Przedstawienie Andrzeja Łapickiego, przykład rzetelnej teatralnej roboty i szacunku dla autora i widzów, to spektakl na miarę tej właśnie sceny. **TOMASZ MOŚCICKI**

● Teatr Polski. Aleksander Fredro:
Zemsta. Reżyseria: Andrzej Łapicki.
Scenografia: Łucja Kossakowska.
Muzyka: Andrzej Kurylewicz.
Premiera 14 II 1998